

SKRIPCI Z POLIOWY

W takiej sytuacji znalazło się nas tysiące - młodzi, starzy, chorzy, zdrowi, rezerwiści po przysiędze, ludzie, którzy z różnych powodów nigdy w wojsku nie byli, w sumie ci, których wskazała miejscowa absacja, w moim wypadku wyglądało to tak:

Przyjeżdżając do organizacji i kwarantanny, są to w sądzie czy na kwarantannie - kiedy mówię nie, to wyraz zakwestionowanie.

7.XI. Spęd na placu z całym bagażem. Poczepny zastawiał na Kompanie - rozbiła się znajomych.

8.XI. Bieg w pełnym oporządzeniu łącznie ze spacerem ok. pięciu kilometrów pustą samochody jeżdżą obok nas. Chodówka o dietę, sąsiad z nas idzie na izbę chorych, absacja przeprowadza nami rozmowy.

10.XI. 2.9 na 10.XI odświetlono cały obóz - rocznica Solidarności stawiamy dwa krzyże. W noc postawiono labirynt przy garach, kazano nam pojedynczo brać jedzenie, początkowo odbiorano książeczki za nieopieczanie, trwało to strasznie długo, ok. 75% nie pobrało jedzenia. Tak było u wszystkich postawkach. W noc znów postawiliśmy krzyże. W noc karna warty za krzyże.

12.XI. Do kolegi przyjechała senna, nie dopuszczono jej, dostała ataku i wylądowała w izbie chorych. Dwie rodziny zabrała niłojca z terenu obozu i po rewizji osobistej na komendzie miejskiej każda wynoślić się z miasta bez widzenia.

Na dzień 18.XI z ok. 550 osób 200 choruje. W każdy piątek i sobotę prowadzą nas do kufa łożni, parę kilometrów pieszko w tę i z powrotem. Zapomnienie - 17 wywiesiliśmy flagę, przy namiotach. Po paru godzinach zawodowcy ją zdjęli.

20.XI. Kilku z nas po kąpieli udało się do kawiarni kassarskiej na popoł. Został ich tam dowieść pułku, nam bliżej im i kasał się publicznie rozbrajać, potem mieli godzinę karnej muzyki.

W namiotach powiesiliśmy krzyże, wizerunki Papieża, za co była awantura, a kadra zdejmowała je przez gazetę.

21.XI. Kompanie posiadają po jednym radiu, były podstępnie tylko na odbiór stacji rozgłosowych, po wysłuchaniu mszy niedzielnej oficerowie polityczni zabraли je nam.

22.XI. Po spale wieszakowym, w czasie medytacji wazodł szef szpitalu, katagorycznie zabronił takich praktyk.

24.XI. Kilku z nas było w szpitalu. Lekarz, gdy dowiedział się, że jesteśmy z obozu powiedział, że nie może niepomóc, żebyśmy wyszli na wolność, chyba żeby któryś przyniósł nogę pod pachą.

Jeden lekarz stwierdził chorobę, a drugi ją wykluczył. Jeden z nas dostał urazu kręgosłupa, przewieziono go na izbę chorych, gdzie dyżurny lekarz nam bliżej był. Po naszej awanturze przewieziono go do szpitala.

Izba chorych i namioty, w których mieszkamy my, chociaż ocieplane, nie spełniają swojej roli - jest strasznie wilgotno i zimno.

Na wypadek porannym rytuałem jest grożenie nam rzykami wyzokami. Kadrowo, która jest zbieraniem z całej Polki powiedziano, że jesteśmy bandyci, którzy zawsze mogą im wbić nóż w plecy, zresztą po paru dniach tak wyglądamy. Wielu z nich w to wierzy i tak nas traktują, ale są i inni, trafiają się ludzie.

Od 8 do 14.30 ciężka robota na wodzie lub w błocie, ok. 15 obiad, od 16 godzin zajęcia dopłki cokolwiek widział. Ok. 19 kolacja, przymusowy dziennik telewizyjny, opół, o 21 gaszenie światła.

Znow przeczonyłem. Bunt na izbie chorych za niedostarczenie wiśni. Odmawiamy przyjmowanie lekarstw i jedzenia. Wygraliśmy.

Do szpitala wozą nas otwartymi samochodami. Pokazujemy ludziom nasz wyścig i śpiewamy rotę. My wiemy, że wygramy.

Zastępca dowódcy batalionu odmawia nam możliwości wysłuchania mszy. Konserwy, leki przeterminowano, wiele zatruc. Zmusza się chorych do ciężkiej pracy fizycznej. My nie jesteśmy powołani do rezerwy, my jesteśmy internowani dlatego, że bali się nas 10.XI. Chociaż wielu z nas nigdy nie było dzielaczami związkowymi, internowali nas, bo nie baliśmy się myśleć i mówić to, co myślimy.

Nazwiska najgorzej, bezczelnych, cynicznych i głupich zawodowców zapamiętamy i pójdą do publicznej wiadomości.

Internowana reserva

Kilka dni temu powiadziłem, kiedy wyjdzie.

Wzrost do redakcji

Od dłuższego czasu, w szczególności dziś, po rozwiązaniu przez władze Związek Artystów Scen Polskich, zastanawiamy się, w jaki sposób wyrazić szacunek i wdzięczność ludziom teatru - uczestnikom wielomiesięcznego bojkotu radia i telewizji. Łączymy sobie sprawę, że ten trwający rok przeciw wobec propagandy uprawianej przez władze w środkach masowego przekazu - najdłuższy strajk po ogłoszeniu stanu wojennego - był dla jego uczestników wyjątkowo trudny, żądający wyrzeczeń, sprawdzających na nich groźby i szantaży władzy. Ludziom teatru należy się od nich apokaliptycznym gorącego podziękowania. Zwracamy się do redakcji o g o ogłoszenia i ponownie następującego spisu:

1. Pierwszy tydzień stycznia 1982 r. jest tygodniem Sceny Polskiej.
2. W tygodniu tym sale teatralne są pełne.
3. Do teatru przychodzą z kwiatami dla aktorów i scenografów.
4. Spotkania te mają charakter manifestacji.
5. Manifestacje nie mieć charakter ogólnopolski.
6. Komisje lokalne są odpowiedzialne za realizację tego spisu.

Będzie to solidarna forma podziękowania dla niewielkiej liczebnie grupy ludzi, którzy w sposób długotrwały i zdecydowany wyrazili protest będący protestem milionów.

[Signature]